

**Fragmenty książki: *Kapłaństwo w postudze paulińskiej. Sympozjum pt. «Kapłaństwo – dar i tajemnica», które odbyło się 21 listopada 2009 roku na Jasnej Górze z okazji Anni Sacerdotalis, ogłoszonego przez Benedykta XVI (Wydawnictwo Zakonu Paulinów „Paulinianum”, Jasna Góra - Częstochowa 2010)***

\* \* \*

[...] nasze kapłaństwo możemy próbować zrozumieć tylko na kolanach, że będzie ono owocne tylko wtedy, gdy kolana będą nas bolały od modlitwy. Wówczas także nasze serca będą pałały goręcej i łatwiej nam będzie nie tylko posługiwać w świętym kapłaństwie, ale również zbliżać się do świętych źródeł naszej posługi i dotykać z drzeniem płomieni ogniska naszego powołania. Tym płonącym źródłem jest dla nas Bóg, który nas wybrał dla siebie, który jest o nas zazdrosny miłością wybrania i konsekrowania nas wyłącznie dla siebie. W Jego dłoniach jesteśmy zawsze bezpieczni, mocni mocą Boga i skuteczni Jego prowadzeniem.

O. Izydor Matuszewski, *Kapłaństwo – dar i tajemnica. Słowo Przełożonego Generalnego Zakonu Paulinów*, s. 8-9.

\* \* \*

„Prezbiterzy niech przebaczą i niech będą miłosierni wobec wszystkich. Niech napominają wykolejeńców i odwiedzają wszystkich chorych, nie zaniedbując wdowy, sieroty i ubogiego, ale niech troszczą się o świadczenie dobra przed Bogiem i ludźmi. Niech powstrzymują się od wszelkiego gniewu, wyniosłości, niesprawiedliwego sądu. Niech trzymają się z dala od wszelkiej pożądliwości pieniądza, nie dając łatwo wiary nikomu. Niech nie będą surowi w osądzie, wiedząc, że wszyscy jesteśmy dłużnikami grzechu” (Polycarpus Smyrneus, *Epistula Secunda ad Philippenses* 6, 1, w: *Sources Chrétiennes* 10, 184).

O. Bazyli Degórski, *Duchowni w starożytności chrześcijańskiej*, s. 24.

\* \* \*

Treść pojęcia *in persona Christi* ukazuje się najpełniej w relacji pomiędzy kapłaństwem a Eucharystią. Obydwie rzeczywistości od samego początku swojego istnienia są ze sobą nierozdzielnie związane. *In persona Christi* oznacza uprawnienie do działania w imieniu Chrystusa, który zostawił pamiątkę swej męki w Najświętszej Ofierze, uobecnionej przez kapłanów. W Niej Chrystus – jedyny Kapłan ofiaruje siebie Ojcu za ludzkość i całe stworzenie. Człowiek na skutek swojej ograniczoności i grzeszności sam z siebie nie jest zdolny do złożenia Bogu tego rodzaju ofiary. Może tego skutecznie dokonać jedynie wcielony Syn Boży – prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek. Gdy wyświęcony kapłan wypełnia swoją posługę *in persona Christi*, oznacza to, że z woli Chrystusa ma on udział w Jego kapłaństwie.

[Zatem] pojęcie *in persona Christi* zawiera w swojej treści prawdę o uczestnictwie wyświęconych kapłanów w misji jedynego Kapłana – Chrystusa. Posługując się słowami Papieża można powiedzieć, iż działanie *in persona Christi* oznacza „działać Jego [Chrystusa] mocą – tą mocą, która zakorzenia się ostatecznie w zbawczej glebie Odkupienia” (*Homilia na uroczystość Jubileuszu Kapłanów z 23 lutego 1984 r.*).

Wedle przekonania Jana Pawła II pojęcie *in persona Christi* posiada o wiele głębsze znaczenie, aniżeli stosowane czasem określenia „w imieniu” bądź „w zastępstwie” Chrystusa. Papież wyjaśnia, że „*in persona* to znaczy: w swoistym sakramentalnym utożsamieniu się z Prawdziwym i Wiecznym Kapłanem” (*List do wszystkich biskupów Kościoła o tajemnicy i kulcie Eucharystii*, Rzym 1980, n. 8).

O. Michał Lukoszek, *Działanie «in persona Christi» jako udział w kapłaństwie Chrystusa w nauczaniu Jana Pawła II*, s. 102-103.

\* \* \*

[...] wierność kapłana nie bazuje na jego uzdolnieniach, wrodzonych zdolnościach, intelektualnych osiągnięciach, społecznym prestiżu czy też wielości religijnych praktyk. Wierność kapłana jest ściśle związana z wiernością Chrystusowi, Dawcy powołania. Autentyczność i owocność kapłańskiego życia i posługi jest uzależniona od intymnego związku z Chrystusem, Najwyższym Kapłanem i Dobrym Pasterzem.

„Dar kapłaństwa jest dany człowiekowi na własność, ale nie do własnej dyspozycji. Dany jest z myślą o realizacji konkretnej misji” (A. Czaja, *Czy kapłaństwo to moja własność?*, „Pastores” 38 (2008) 1 Zima, s. 9). Tajemnicą jest rezygnacja z tego daru, z kapłańskiej posługi, ale tajemnicą jest też trwanie w powołaniu. Niektórzy odchodzą z kapłaństwa nie rozumiejąc swojej decyzji, a inni zostają (trwają w kapłaństwie) – także nie rozumiejąc dlaczego.

„Nie ma na świecie misji piękniejszej i godniejszej jak posługiwanie w Bożym imieniu, jak głoszenie słowa Bożego i sakramentalne sprowadzanie Boga na ziemię, oczyszczanie i uwalnianie z grzechów ludzkich serc” – napisał abp Józef Michalik w Liście pasterskim na Rok Kapłański. Chodzi o to, aby tę misję pełnić w wierności Chrystusowi.

O. Arnold Chrapkowski, *Wierność i niewierność kapłana*, s. 127-128.

\* \* \*

Kapłani jako szafarze Bożych tajemnic są szczególnie wezwani do walki z mocami ciemności i do budowania Chrystusowego Królestwa. Z tej racji są szczególnie bliscy Maryi. Są Jej z tej racji umiłowanymi synami. Nie ulega wątpliwości, że woła Jezusa jest, aby każdy kapłan zachowywał duchową więź z Maryją, był Jej wiernym synem i zarazem gorliwym czcicielem. Maryja jest przecież Matką Najwyższego Kapłana Jezusa Chrystusa i z tej racji szczególną Matką kapłanów, którzy uczestniczą w jedynym kapłaństwie Jezusa Chrystusa.

Współczesny sekularyzm, fundamentalny laicyzm stwarza dla kapłanów wiele zagrożeń dla zachowania tożsamości wśród zaskakujących prób życiowych. We współczesną walkę ze złem wplątany jest każdy człowiek, zaś w sposób szczególny każdy kapłan. W tym zmaganiu i duchowej walce zjednoczona jest wraz z Jezusem Jego Matka, która wspiera kapłanów w dochowaniu wierności Chrystusowi Jedynemu i Najwyższemu Kapłanowi.

Autentyczna pobożność maryjna potwierdza prawdę, że Maryja jest drogą prowadzącą do Jezusa, a synowska cześć do Niej nie umniejsza bynajmniej więzi z Jezusem, ale przeciwnie – umacnia ją i doprowadza do najwyższej doskonałości. Ci, co uciekają się do Niej, spotykają się z Jezusem, Zbawicielem i Panem swego życia. Potwierdzają to kapłani, którym udało się nawiązać więź duchową z Bogarodzicą Maryją i stali się jej prawdziwymi czcicielami, przeżywając zarazem więź osobową z Jezusem Chrystusem i z gorliwością apostołską posługują Ludowi Bożemu.

Wypracowana przez wieki zasada mariologii i pobożności maryjnej wyraża się w teologicznym stwierdzeniu: „przez Maryję do Jezusa” (*per Mariam ad Jesum*). Ta zasada w chrześcijaństwie ma długą, wielowiekową historię. Od niedawna pojawiła się druga zasada dopełniająca, która brzmi: „przez Jezusa do Maryi” (*per Jesum ad Mariam*). Obydwie zasady wielokrotnie przypominał Jan Paweł II (...). Nie ma [bowiem] samego Jezusa Chrystusa – Boga i Człowieka, bez tajemnicy Wcielenia, bez Maryi, zaś „solus Christus” – to nieszczęśliwy wymysł protestantów! Na kartach Ewangelii spotykamy przecież ludzi, którzy szukając samego Jezusa, odnajdywali Go w łączności z Maryją. Odnajdujemy też takich, którzy dzięki Maryi doszli do Jezusa, bo Ona zawsze była Mu najbliższa ze wszystkich ludzi.

O. Józef Stanisław Platek, *Maryja w życiu i posłudze kapłana*, s. 137-139.

\* \* \*

Myślę, że kapłan powinien znać przynajmniej podstawy psychologii. Powinien się jej pilnie uczyć, powinien mieć dobry egzamin, powinien co pewien czas czytać coś z zakresu psychologii. Bo psychologia to nie jest tylko terapia, ale na przykład nauka słuchania. Psycholog może wiele nas nauczyć, jak słuchać, jak rozmawiać, jak mówić, by ktoś nas lepiej rozumiał. Zatem na pewnym poziomie kapłan musi tę psychologię znać i w sakramencie pokuty też ta znajomość mu się przyda. Jeśli spotka kogoś z taką czy inną formą nerwicy, nie będzie wysyłał go do egzorcysty, tylko spokojnie powie: „Słuchaj, to jest choroba. Potrzeba ci lekarza, potrzeba ci terapeuty”

Czasami będzie tak, że do kapłana trafią osoby z pewnymi rzecami, które się nadają do terapeuty, albo również do terapeuty. Jeżeli przychodzi kobieta, która na przykład dokonała aborcji, to dzisiaj wiemy o syndromie postaborcyjnym, który jest badany. I wiemy, że owszem, przy całym rozeznaniu, głoszeniu również ewangelii tej kobiecie, trzeba jej z uczciwością powiedzieć, że taki syndrom może wystąpić i że wtedy będzie potrzebowała pomocy psychoterapeutycznej. Podobnie kapłan często jako pierwszy dowiaduje się w trakcie spowiedzi np. o molestowaniu seksualnym. Potrzeba, aby ocenił moralnie zło wyrządzone tej osobie. Potrzeba, aby pokazał Chrystusa jako Kogoś, kto będzie wspierał, będzie światłem nadziei w przejściu przez tę trudną sytuację. Ale wiemy na bazie dzisiejszej psychologii, wiedzy o człowieku, że ta osoba potrze-

buje długotrwałej pomocy psychoterapeutycznej. [...] Natomiast jest czymś innym, jeśli kapłan zaczyna wchodzić w klasyczne techniki terapeutyczne, jeśli zaczyna się bawić w wywiad, wywiad psychologiczny, kiedy próbuje stosować pewne techniki, do końca nie znając ich konsekwencji czy skutków, które może wywołać. Dopiero specjalista wie, jakie mogą być skutki. Na pięćdziesiąt przypadków pozytywnych nagle się znajdzie ktoś, kto się „rozsyple” pod wpływem takiego działania i trzeba mu będzie udzielić pomocy. A tego może już kapłan nie umieć. Więc myślę, że stosunek do psychologii nie może być za prosty. On jest skomplikowany, ale niech będzie twórczy i ewangeliczny.

O. Piotr Jordan Śliwiński OFM Cap., *Dyskusja panelowa*  
*nt. «Kapłaństwo – niepokoje i nadzieje»*, s. 152-153.

\* \* \*

Duchowa spuścizna jasnogórskiego sympozjum jakby utwierdza w przekonaniu, iż Zakon pauliński nie utracił swej wrażliwości misyjnej, a w ostatnim czasie nawet ją pogłębił, biorąc sobie do serca rozliczne zachęty Jana Pawła II i Benedykta XVI do szczególnej troski o charyzmat jasnogórski. Oby to wielkie dziedzictwo znajdujące swój wyraz w treściach zawartych w poszczególnych referatach znalazło rezonans ogólnozakonny! Nietrudno zauważyć, że Kościół wypełnia dziś swoją misję w warunkach jeszcze bardziej adekwatnych do diagnozy postawionej przez Sobór Watykański II. Nadal bowiem, i to chyba z jeszcze większym nasileniem, dają o sobie znać nowe przeszkody dla wiary, poczucie daremności poniesionego trudu, jak również doświadczenie osamotnienia, które niekiedy powoduje „wypalenie” duszpasterskie kapłanów.

O. Jan Mazur, *Postowie*, s. 187